

Ostatnia Pascha, pierwsza Pamiątka

Każdy z nas zrobił kiedyś coś pierwszy i ostatni raz. Mówimy tak czasem, kiedy jakieś nowe doświadczenie wybitnie nam się nie spodoba. To może być jakaś nowa potrawa albo w ogóle wizyta w restauracji, gdzie jeszcze nie byliśmy. Są osoby, które powiedzą, że już nigdy więcej czegoś nie spróbują. Możemy też tak powiedzieć, kiedy ktoś zachęcił nas do jakiegoś nowego hobby. I na przykład idziemy na kurs tańca albo jedziemy na ryby. I nam się to nie spodoba. Szczególnie jeśli wypływa się kutrem i ktoś się orientuje, że ma chorobę morską. Wtedy na pewno powie, że był to pierwszy i ostatni raz.

Ale czasem robimy po raz ostatni coś, co robiliśmy już wiele razy. W każdej rodzinie przychodzi taki moment, że po raz ostatni spożywa się wspólny posiłek. I zwykle nie wiemy, że jest to ostatni raz, kiedy jemy go z tą osobą. Dzisiaj przed nami fragment z ostatnim posiłkiem Jezusa. W tym przypadku Jezus wiedział, że jest to Jego ostatni posiłek. Ale był to również początek czegoś nowego. Bo ich wspólny posiłek nie był tylko ostatnią wieczerzą. Był również pierwszą wieczerzą o nowym znaczeniu. Była to ostatnia Pascha, ale pierwsza Pamiątka.

Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 22:14-20:

Ewangelia Łukasza 22:14-20	
14	A gdy nadeszła pora, zajął miejsce przy stole, a apostołowie z nim.
15	I rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć tę wieczerzę paschalną z wami przed moją męką;
16	Powiadam wam bowiem, iż nie będę jej już spożywał, aż nastąpi spełnienie w Królestwie Bożym.
17	I wzięwszy kielich, i podziękowawszy, rzekł: Weźcie go i rozdzielcie między sobą;
18	Powiadam wam bowiem, iż odtąd nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie Królestwo Boże.
19	I wzięwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją.
20	Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa.

Jesteśmy na opisie obchodów jednego z najważniejszych żydowskich świąt. Jezus zajął miejsce przy stole ze swoimi Apostołami. Wiemy, że był to ostatni wspólny posiłek Jezusa z uczniami. Ale nie tylko to było w tym wyjątkowe. Pan Jezus posłużył się tym posiłkiem, żeby przekazać uczniom kluczowe prawdy. Powiedział, że nie będzie już spożywał z nimi Paschy aż nastąpi spełnienie w Królestwie Bożym. Więc wzbudził ich nadzieje na nastanie Królestwa Bożego. Tym, że była to ostatnia Pascha przed przyjściem Królestwa Bożego w jego pełni. Mogli myśleć, że podczas tego święta Jezus zostanie w końcu rólą Izraela. Ale jednocześnie ponownie powiedział im o swojej męce. O tym, że wyda swoje ciało i przeleje swoją krew.

Była to nie tylko ostatnia wieczerza paschalna. Była to też pierwsza Wieczerza Pańska. Jezus nakazał tutaj powtarzanie takiego posiłku na Jego pamiątkę. Już nie jako wspomnienie wyjścia Izraelitów z niewoli egipskiej. Ale jako wspomnienie nowego, ważniejszego odkupienia.

Opis w Ewangelii Łukasza wzbudza pewne pytania. Pozostałe Ewangelie wspominają o jednym kielichu wina. Łukasz mówi o dwóch kielichach. Najpierw jest kielich, potem chleb, potem znowu kielich. Taka kolejność i powtórzenie kielicha rodzi wiele pytań. Ale myślę, że struktura tego fragmentu pomoże nam to zrozumieć. Bo są tu pewne powtórzenia, które pozwalają wyróżnić dwie części tej ostatniej wieczerzy. Do wersetu 18 opis skupia się na wieczerzy paschalnej. Wersety 19 i 20 skupiają się już na ustanowieniu nowej praktyki. Na ustanowieniu Wieczerzy Pańskiej jako Pamiątki śmierci Jezusa.

Ostatnia Pascha

Na początku czytamy, że kiedy nadeszła pora, Jezus z Apostołami zajął miejsce przy stole. Nadeszła więc pora na wieczerzę paschalną. Żydzi zasiadali do Paschy zaraz po zmierzchu. Była to też pora na ostatni posiłek Jezusa ze swoimi uczniami. Pora, w której powiedział im o znaczeniu swojej śmierci. Nie był to pierwszy raz, kiedy słyszeli o Jego śmierci. Nie był to też pierwszy raz, kiedy wskazał cel swojej śmierci. Ale podczas ostatniej wieczerzy zrobił to w bardzo wyraźny sposób. W sposób, który dociera nie tylko do uszu. Bo w taki sposób Jezus mówił im o tym już wcześniej. Teraz przemówił też do pozostałych zmysłów. Do wzroku, dotyku, smaku i zapachu. Bo posłużył się przy tym chlebem i winem.

Tydzień temu czytaliśmy, że Jezus polecił przygotowanie wieczerzy dwóm uczniom. Piotrowi i Janowi. Teraz dołączyła do nich pozostała część grupy. Początkowo był też z nimi Judasz. Przy tym pojawia się pytanie, czy Judasz brał udział w całej wieczerzy. Czy Judasz też wziął udział w tej pierwszej wieczerzy Pańskiej?

Nie jest do końca jasne, kiedy Judasz opuścił to miejsce. Czy było to przed ustanowieniem Wieczerzy Pańskiej czy może już po. Tylko w Ewangelii Łukasza zapowiedź zdrady jest po słowach ustanowienia. Po tym, jak Jezus powiedział, że chleb to jego ciało a kielich to nowe przymierze. U Mateusza i Marka zapowiedź zdrady jest przed opisem wieczerzy. Z kolei w Ewangelii Jana nie ma słów ustanowienia. A Jan jako jedyny opisał moment wyjścia Judasza z tego spotkania. Było to po tym, jak Jezus podał Judaszowi umoczony kawałek chleba. Więc wydaje się, że wyszedł w trakcie wieczerzy. A z opisów Ewangelii wynika, że Jezus nadał nowe znaczenie dla chleba jeszcze w trakcie wieczerzy. Z kolei o kielichu nowego przymierza powiedział już po wieczerzy. Więc nie jest jasne, w którym momencie Judasz od nich odszedł. I czy wziął udział w całej wieczerzy.

Ale zapowiedź zdrady będzie kolejnym razem. Dzisiaj skupimy się na samej wieczerzy. Na tym, co Jezus mówił w związku z tym posiłkiem. Najpierw powiedział uczniom o swoim pragnieniu. Ujawnił przed nimi to, co miał głęboko w sercu. Werset 15:

Ewangelia Łukasza 22:15
I rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć tę wieczerzę paschalną z wami przed moją męką;

Jezus nie ukrywał tego, co przeżywał. Mówił o tym, co miało dla Niego znaczenie. Wiedział, że czeka Go cierpienie. Ale bardzo pragnął spożyć Paschę z najbliższymi uczniami. My dzisiaj patrzymy na tę wieczerzę przede wszystkim przez pryzmat ofiary Jezusa. Patrzymy z perspektywy wieczerzy Pańskiej, którą spożywamy w kościele. W naszej praktyce wieczerza Pańska nie jest częścią wielkiej uczty. Jezus z uczniami zajął miejsce przy stole, na którym było więcej niż chleb i wino. Początek tego fragmentu osadzony jest bardziej w kontekście żydowskiej Paschy. Była to większa uczta. Główną potrawą był pieczony baranek. Oczywiście jako wspomnienie baranka, którego Żydzi spożywali, kiedy wychodzili z Egiptu. Chleb był jednym z dodatków. I też miał swoje znaczenie. Kiedy Izraelici wychodzili z Egiptu, nie mieli czasu na przygotowanie ciasta na zakwasie. Dlatego spożywali chleb praśny, czyli niekwaszony. Wino nie było w symbolicznych ilościach, tak jak robimy to dzisiaj. Mówi się, że w czasie całej wieczerzy Żydzi spożywali cztery kielichy wina. Choć zawartość alkoholu była mniejsza. A wino rozdzielano z jednego kielicha. Ale o tym powiem za chwilę.

W każdym razie wieczerza miała swój ustalony porządek. Głowa rodziny lub lider grupy opowiadał historię Paschy. Każdy kielich wina miał swoje znaczenie. Pomiedzy nimi było też jedzenie gorzkich ziół. Gorzkie zioła symbolizowały niewolę egipską. Śpiewano też psalmy. A główną częścią posiłku był baranek paschalny.

Nie wszystkie te elementy wynikały bezpośrednio z Bożego nakazu. Stary Testament nie mówi nic o winie podczas Paschy. Ale stało się to częścią żydowskiej tradycji. I Jezus nie miał nic przeciwko tej tradycji. A nawet się nią posłużył. Bo nadał jej nowe znaczenie.

W kolejnych wersetach Jezus przekazał uczniom ważną zapowiedź dotyczącą Paschy. Wersety 16-18:

Ewangelia Łukasza 22:16-18	
16	Powiadam wam bowiem, iż nie będę jej już spożywał, aż nastąpi spełnienie w Królestwie Bożym.
17	I wzięwszy kielich, i podziękowawszy, rzekł: Weźcie go i rozdzielcie między sobą;
18	Powiadam wam bowiem, iż odtąd nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie Królestwo Boże.

Od razu rzuca się w oczy to powtórzenie w wersecie 16 i 18. *„Powiadam wam bowiem, iż odtąd nie będę... jej już spożywał / pił z owocu winorośli... aż nastąpi spełnienie w Królestwie Bożym / aż przyjdzie Królestwo Boże”*.

Czyli najpierw mowa o jedzeniu, a potem o piciu. Nie ma tu jeszcze tego podziału na chleb i wino. Część biblistów zwraca uwagę na taką asymetrię między chlebem a winem. Bo w całym fragmencie dwa razy jest mowa o kielichu. A tylko raz o chlebie. Nie wiem, czy wam się to rzuca w oczy. Ale ten fakt pobudza wielu do pytań o to, dlaczego tak jest. Tym bardziej, że są jeszcze inne szczegóły, które też prowokują podobne pytania. Bo słowa „nie będę pił... aż przyjdzie Królestwo Boże” są w innych Ewangeliach gdzie indziej. Są już po słowach o nowym przymierzu we krwi Jezusa. U Łukasza mamy to dopiero później. Te różnice pokazują, że Ewangeliści nie zawsze skupiali się na chronologii.

Bo mieli inny cel. Takie literackie zmiany mają coś podkreślić. Tak jak tutaj mamy powtórzenie podobnej myśli. Że Jezus nie będzie już spożywał Paschy ani pił z owocu winorośli aż przyjdzie Królestwo Boże. Więc Jezus mówił tutaj o całej wieczerzy paschalnej. A nie tylko o chlebie. W drugiej części fragmentu będzie mowa szczególnie o chlebie i winie. Więc Łukasz wydzielił takie dwie literackie części. Każda z nich skupia się na trochę czymś innym.

Pierwsza skupia się na ostatniej takiej wieczerzy paschalnej z udziałem Jezusa. Druga skupia się na pierwszej takiej Wieczerzy Pańskiej na cześć Jezusa. W pierwszej części Jezus zapowiedział spełnienie w Królestwie Bożym. Powiedział, że do tego czasu nie będzie już brał udziału w takiej uczcie.

Czym miało być to spełnienie? Pascha była świętem, które wspominało ratunek z niewoli egipskiej. A ratunek z niewoli był początkiem drogi do ziemi obiecanej. Wyjście z Egiptu nie było celem samym w sobie. Spełnienie było w ziemi obiecanej. Podobnie ratunek z niewoli grzechu ma swój cel. Też ma swoją ziemię obiecaną. I jest nią Królestwo Boże. Spełnieniem wyprowadzenia z niewoli grzechu jest udział w Królestwie Bożym. W jakimś sensie żyjemy już w tym Królestwie, jeśli należymy do Jezusa. Ale Jezus powiedział o spełnieniu. Więc chodzi pewnie o ostateczne Królestwo, które Bóg zaprowadzi na nowej ziemi.

Biblia często przedstawia tę rzeczywistość przez obraz mesjańskiego bankietu. Nadzieją Żydów był udział w niebiańskiej uczcie razem z ojcami Izraela. Jezus często używał takiego obrazu, kiedy przemawiał do rodaków. Kiedy przemawiał do faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Kiedy krytykował ich postawę. Kiedy pokazywał, że wcale nie są tak blisko Królestwa Bożego, jak

im się wydaje. Mówił też wtedy, że zamiast nich na ucztach w Królestwie Bożym będą ludzie z wszystkich stron świata. Z kolei Objawienie Jana przedstawia tę ucztę jako wesele Baranka. Co wprost nawiązuje do uczt paschalnej. I łączy ją z osobą Jezusa.

W 17 wersecie Jezus powiedział, żeby rozdzielili kielich między sobą. Jest to ciekawy zwrot. W pozostałych Ewangeliach czytamy, że Jezus dał im kielich i pili z niego wszyscy. Czyli brzmi to jakby wszyscy pili z tego samego kielicha. Są różne zdania na temat tego, czy w kościele wszyscy powinni pić z jednego większego kielicha. Czy też każdy może pić ze swojego. Kiedyś więcej kościołów praktykowało picie z tego samego kielicha. Teraz nie jest to już takie częste. Ale nawet gdyby Jezus z uczniami pili z jednego kielicha, to nie oznacza, że my też powinniśmy. Nie jesteśmy w stanie odwzorować wszystkich szczegółów tego, jak to wyglądało. I nie jest to naszym celem. Natomiast Ewangelia Łukasza pozwala nam myśleć, że każdy mógł pić ze swojego naczynia. Bo Łukasz zapisał, że Jezus powiedział, by rozdzielić kielich między sobą. Może było to takie wyjaśnienie Łukasza dla pogan, żeby wiedzieli, jak to się odbywało. Mateusz i Marek pisali bardziej do Żydów. Więc oni nie musieli wyjaśniać, jak to technicznie wyglądało.

Temat nie jest jasny. Ale nie jest to oczywiste, że Jezus z uczniami pili z tego samego kielicha. A gdyby odczytywać słowa Jezusa literalnie, uczniowie mieliby podzielić między sobą kielich. Wiadomo, że nie chodziło o odrywanie po kawałku części naczynia. Chodziło o rozdzielenie zawartości kielicha. A to mogło się odbywać przez rozlanie do mniejszych kubków. Tym bardziej, że nie jest napisane, że od razu to wypili. Może najpierw rozlali je do swoich kubków, a wypili dopiero później.

W wersecie 18 jest druga zapowiedź Jezusa o Królestwie Bożym. Znaczenie tej zapowiedzi jest podobne. Tym razem Jezus mówi, że nie będzie pił z owocu winorośli aż przyjdzie Królestwo Boże. Tu z kolei ciekawy jest zwrot owoc winorośli. W żadnym fragmencie, który opisuje wieczerzę Pańską, nie ma słowa wino. Jest albo słowo kielich albo owoc winorośli. Jest to ciekawe z powodu dyskusji o tym, co można spożywać podczas wieczerzy. Czyli czy musi to być wino alkoholowe, czy może to być napój, który nie zawiera alkoholu. Kilka lat temu przerabialiśmy ten temat w naszym kościele. Zdecydowaliśmy się wtedy wprowadzić dodatkowo wino bezalkoholowe. Bo są osoby, które z różnych względów nie chcą brać do ust nawet kropli alkoholu. Powody mogą być różne i nie jest to istotne. Nie powinniśmy nakładać na nich presji, jeśli Słowo Boże takiej presji nie nakłada. Istotne jest to, czy Boże Słowo pozwala na napój bezalkoholowy. A jeśli pozwala, to chcemy, żeby każdy mógł wziąć udział w Wieczerzy Pańskiej.

Owocem winorośli może być jakikolwiek napój produkowany z owocu winorośli. Może to być sok, może to być wino. Nie twierdę przez to, że Jezus nie pił sfermentowanego, czyli alkoholowego, wina. Bo nie w tym rzecz. Ale chcę pokazać, że zawartość alkoholu nie ma znaczenia. Ani alkohol ani brak alkoholu nie miały symbolicznego znaczenia. Inaczej było w przypadku chleba. Bo podczas Paschy spożywało się tylko niekwaszony chleb. Więc jeśli gdzieś mielibyśmy uważać na skład, to bardziej przy chlebie niż przy winie. A mam wrażenie, że w praktyce jest odwrotnie. I bardziej zagorzałe dyskusje dotyczą wina a nie chleba.

Pierwsza Pamiątka

W dwóch ostatnich wersetach mamy już tak zwane słowa ustanowienia. Czyli słowa, którymi Jezus ustanowił praktykę Wieczery Pańskiej. Inaczej możemy też powiedzieć: Pamiątki, Stołu Pańskiego, eucharystii czy też komunii. Te słowa przypominają opis Apostoła Pawła z 1 Listu do Koryntian. Apostoł Paweł napisał tam, że przekazał im to, co przejął od Pana.

Przechodzimy więc do opisu pierwszej Pamiątki. A nazywamy to pamiątką, bo Jezus sam polecił czynić to na swoją pamiątkę. I tu pojawia się pytanie: co dokładnie mamy czynić? Do czego Jezus wezwał swoich uczniów? Mamy świadomość, że o te słowa toczą się zażarte dyskusje. O wiele bardziej niż w temacie jednego kielicha czy alkoholu w winie. Więc to była dopiero rozgrzewka. Przeczytajmy wersety 19-20:

Ewangelia Łukasza 22:19-20	
19	I wzięwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją.
20	Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa.

Jezus powiedział tutaj słowa, których nie było w porządku wieczerzy paschalnej. I to musiało wywołać spore zdziwienie. Jezus wyróżnił z całej wieczerzy dwa elementy. Było tam więcej potraw, ale Jezus wyróżnił chleb i wino. I wykorzystał ich znaczenie, żeby wskazać na siebie. Niekwaszony chleb symbolizował odcięcie Izraelitów od starego życia w Egipcie. Reprezentował oddzielenie od grzechu. Poszczególne kielichy wina też miały swoją symbolikę. Odnosiły się do elementów odkupienia Izraela z Egiptu.

Jezus mówi o sobie, że jest chlebem. Nie zrobił tego po raz pierwszy. Ale tutaj mówi, że ten chleb to Jego ciało. I jest to ciało, które się za nich wydaje. To jest tutaj fundamentalne. Ważniejsze od dyskusji o tym, czym są ciało i chleb. Do tego też za chwilę przejdziemy. Ale zaczniemy od tego, co najważniejsze. Jezus naucza tutaj, że Jego śmierć będzie zastępczą śmiercią. Śmiercią w miejsce swoich uczniów. Jezus oddał swoje życie po to, żeby nie zginęli ci, którzy w Niego wierzą. To jest sedno. Przyjął karę, która należała się nam. Po to, żebyśmy my nie musieli jej ponosić.

To nauczanie jest niestety czasem podważane. Mówi się, że śmierć Jezusa nie była w czymś zastępstwie. Że jest po prostu przykładem poniesienia ofiary za to, w co się wierzy. Że Jezus dał

nam przykład tego, jak przyjmować cierpienie. Gdyby tak było, to byłaby to tylko ciekawa historia o takim romantycznym bohaterze. Ale bez większego znaczenia dla naszego życia. Jezus mówi, że Jego śmierć ma fundamentalne znaczenie dla naszego życia. Bo wydał za nas swoje ciało. I przelał swoją krew.

A teraz przejdźmy do tych kontrowersyjnych zwrotów: „to jest ciało moje” i „ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej”. Czy ma tu miejsce jakiś cud przeistoczenia? Zamiany chleba w ciało? I wina w krew? Jeśli jesteśmy baptystami, a nie katolikami, to odpowiemy na to „nie”. Ale dlaczego?

Argumentów jest wiele. Zacznę od tego, co widzimy przy słowach, które dotyczą krwi. W Ewangelii Łukasza czytamy, że kielich to nowe przymierze w krwi Jezusa. W Ewangelii Mateusza i Marka czytamy, że „to” jest krew nowego przymierza. „To”, czyli kielich z winem. Już tutaj widzimy, że Jezus nie używa dosłownego języka. Bo co by to dosłownie oznaczało, że kielich to nowe przymierze? Dosłownie musielibyśmy powiedzieć, że naczynie jest umową.

Jezus używał po prostu typowych dla języka hebrajskiego metafor. Używał ich też w wielu innych miejscach. Mówił na przykład, że ziarno to Słowo Boże. Używał też metafor, żeby powiedzieć, kim jest. W Ewangelii Jana jest siedem stwierdzeń, które zaczynają się od słów „Ja jestem”. W jednym z nich powiedział, że jest chlebem życia. Powiedział tam też, że kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Nie mogło tutaj chodzić o spożywanie fizycznego ciała i krwi Jezusa. Bo spożywanie eucharystii nie zapewnia życia wiecznego. Ktoś może wziąć udział i w tysiącu eucharystii. Ale nie zagwarantuje mu to życia wiecznego. I Kościół Rzymskokatolicki też tak naucza. Że możesz brać udział wiele razy, ale umrzeć w swoich grzechach.

Poza tym Jezus mówił między innymi, że jest drzwiami oraz, że jest krzewem winnym. O samym Bogu Biblia mówi, że jest skałą i twierdzą. Żadne z tych twierdzeń nie oznacza, że miało miejsce jakieś przeistoczenie. Jakaś zamiana substancji, jak to jest w poglądzie katolickim. Bo w nim uważa się, że dokonuje się zamiana substancji chleba i wina w ciało i krew Jezusa.

Ale w tym fragmencie jest jedno przeistoczenie. Nie jest to przeistoczenie chleba w ciało ani wina w krew. Jezus przeistoczył wieczerzę paschalną w Wieczerzę Pańską. Zmienił istotę żydowskiego święta Paschy, nadając mu nowe znaczenie. Uczynił z niego święto całego Kościoła. Uczynił z niego wspomnienie ofiary Jezusa na krzyżu. To jest jedyne przeistoczenie w całym tym fragmencie.

Chciałbym przy tym zwrócić uwagę na coś, co czasem bywa mylone. Na postawę, która może wynikać z naszej ostrożności, żeby nie brzmieć zbyt katolicko. Czasem myli się wiarę w przeistoczenie z wiarą w realną obecność Chrystusa w Wieczerzy Pańskiej. To nie jest to samo. To rozróżnienie jest bardzo ważne. Jest ważne, bo od początku w Kościele była mowa o realnej obecności Chrystusa w eucharystii. O tym, że Jezus jest w jakiś sposób obecny z tymi i w tych, którzy spożywają chleb i wino.

Kiedy protestanci słyszą o obecności Chrystusa w eucharystii, zwykle myślą że to pogląd katolicki. Problem pojawia się, kiedy słyszą, że taki pogląd podzielało wielu ojców Kościoła. Dla niektórych jest to powód, żeby zweryfikować swój protestantyzm. Kiedy u któregoś z ojców Kościoła przeczytają o realnej obecności Chrystusa. Dostyc często to jest powodem rozważania przejścia do kościoła katolickiego. Dlatego chcę nas przed tym zaszczyć. I uspokoić, że realna obecność Chrystusa to nie to samo co cielesna, fizyczna obecność. To nie to samo, co wiara w zmianę chleba i wina w fizyczne ciało i krew Chrystusa. W historii Kościoła były różne opinie na temat tego, czym jest realna obecność Chrystusa. Jedni uważali, że Chrystus jest dosłownie i cieleśnie obecny i przekazywany do ust wierzących. Inni uważali, że Chrystus jest obecny duchowo i przekazywany przez wiarę. Taki pogląd miało wielu ojców Kościoła. Taki pogląd pojawia się w wielu wyznaniach wiary z czasów reformacji. I taki pogląd podzielali też historycznie baptyści. Więc nie musi nas przerażać taki język, który mówi o realnej obecności Chrystusa.

Rozumiem pewną podejrzliwość wobec tego, co kojarzy nam się z kościołem katolickim. Z podobnego powodu pewnie rzadziej używamy słów eucharystia czy komunie. Ale uważajmy, żebyśmy w tej podejrzliwości czy niechęci nie odrzucali tego, co dobre. Żebyśmy nie sprowadzali Wieczerzy Pańskiej tylko do czystej symboliki. Tylko do wspomnienia. To jest praktyka, która posila naszego ducha. Która wzmacnia naszą wiarę. Apostoł Paweł pisał do Koryntian, że kielich błogosławieństwa jest udziałem w krwi Chrystusa. A chleb jest udziałem w ciele Chrystusa. To jest coś więcej niż symbol. Pan Bóg traktuje Stół Pański bardzo poważnie. Apostoł Paweł pisał, że niegodny udział w eucharystii groził chorobami a nawet śmiercią. Dostyc poważnie jak na praktykę, która miałaby być tylko symbolicznym wspomnieniem.

Ale Jezus powiedział, że mamy to czynić na Jego pamiątkę. Zapominanie leży w naszej naturze. I nie jest to tylko kwestia naszego wieku. To jest w pewnym sensie normalne. W naszych codziennych obowiązkach po prostu nie myślimy o wielu ważnych rzeczach. Dlatego potrzebujemy takiego przypomnienia, kiedy razem z kościołem wspominamy ofiarę Jezusa.

W Starym Testamencie często widzimy, że upadek Izraela wiązał się z tym, że zapominali o Bogu. Zapominali o tym, co Bóg dla nich zrobił. Jezus dał nam sposób, w jaki mamy sobie o Nim przypominać. Przypominać o tym, co Jezus dla nas zrobił. Jest to szczególny sposób, bo angażuje nie tylko nasz umysł. Angażuje wszystkie nasze zmysły. Zdecydowanie bardziej pamiętamy o tym, o czym nie tylko słyszeliśmy. Ale co przeżyliśmy, zobaczyliśmy, dotknęliśmy, posmakowaliśmy i poculiśmy.

Przy czym Pamiątka, o której mówi Jezus, to nie pamiątka wieczerzy. Tym, co wspominamy, nie jest ostatnia wieczerza Jezusa z uczniami. Wspominamy Jego ofiarę na krzyżu. Słowo pamiątka występuje w Nowym Testamencie tylko cztery razy. Trzy z tych czterech razy właśnie przy ustanowieniu Wieczerzy Pańskiej. Czwarty raz pojawia się w Hebrajczyków 10:3. I warto to zobaczyć. Bo widzimy tam, co przypominały Żydom ofiary ze zwierząt. Jest to kontrast do ofiary Jezusa. Przeczytajmy Hebrajczyków 10:2-3. Są to słowa o ofiarach ze zwierząt:

Hebrajczyków 10:2-3	
2	Bo czyż nie zaprzestanoby ich składania, gdyby służący, raz oczyszczeni, nie mieli już żadnych grzechów na sumieniu?
3	Tymczasem w nich co roku jest przypomnienie o grzechach.

Dalej czytamy, że krew wołów i kozłów nie mogła zgładzić grzechów. Tamte ofiary tak naprawdę przypominały ludziom o grzechach. O grzechach, które wciąż kalały ich sumienie. Dlatego dalej autor listu napisał o ofierze Jezusa, która raz na zawsze gładzi grzechy.

Dlatego Wieczerza Pańska nie jest dla nas przypomnieniem o grzechach. Jest to przypomnienie o tym, że grzechy zostały zgładzone. Jeśli przed Wieczerzą Pańską przypominasz sobie o swoich grzechach, to dobrze. Dobrze jest robić sobie taki rachunek sumienia. Ale ważne jest to, co z tym dalej zrobimy. Bo na tym etapie jesteśmy dopiero w połowie drogi. Oczywiście ważne jest wyznanie Bogu swojego grzechu. A czasem wyznanie grzechu osobie, przeciwko której się zgrzeszyło. Ale niech pamięć o grzechu nie zatrzymuje nas przed udziałem w Wieczerzy Pańskiej. Bo Wieczerza Pańska ma nam właśnie przypomnieć, że Jezus zapłacił za te grzechy. Nie jest po to, żebyśmy rozpaczali i smucili się naszym nędznym stanem. Bo to byłoby zatrzymanie się w połowie drogi. Wieczerza Pańska ma nam przypominać, że nasze sumienia zostały oczyszczone. To jest wielkie pocieszenie. Nie musimy karać się za grzech powstrzymaniem się od udziału w Wieczerzy Pańskiej. Właśnie wtedy potrzebujemy przypomnienia, że zostaliśmy oczyszczeni krwią Jezusa.

Nie chodzi oczywiście o sytuacje, kiedy ktoś trwa w grzechu i nic z tym nie robi. Kiedy nie widzi problemu w swoim grzechu. Chodzi o to, żeby nie unikać Pamiątki, kiedy myślimy, że nie byliśmy wystarczająco pobożni. Bo Jezus oddał swoje życie właśnie dlatego, że nie jesteśmy wystarczająco pobożni.

Na końcu Jezus mówi, że kielich to nowe przymierze w Jego krwi. Powiedział uczniom, że Jego krew wylewa się za nich. Każde przymierze było potwierdzane przelaniem krwi ofiary. Tak było, kiedy Bóg zawarł przymierze z Noem. Tak było, kiedy Bóg zawarł przymierze z Abrahamem. Tak było, kiedy Bóg zawarł przymierze z Izraelitami na Synaju. Tutaj, po raz pierwszy, przymierze przypieczętowała krew człowieka. Krew Syna Bożego.

To nowe przymierze było już zapowiadane w Starym Testamencie. Dokładnie w Księdze Jeremiasza, rozdział 31:33-34:

Jeremiasza 31:33-34	
33	Lecz takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.
34	I już nie będą siebie nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż wszyscy oni znać mnie będą, od najmłodszego do najstarszego z nich - mówi Pan - odpuszczę bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę.

Nowe przymierze zapewnia o przebaczeniu. O tym, że Bóg nie wspomni już naszych grzechów. Jezus mówił te słowa prawdopodobnie przy trzecim kielichu wina. Był to kielich błogosławieństwa, który łączył się z zapowiedzią odkupienia Bożego ludu. Tutaj Jezus powiedział, w jaki sposób dokonuje się to odkupienie. Że ceną odkupienia jest Jego krew.

Podsumowanie

Ostatnia wieczerza była zarazem pierwszą Pamiątką. Takie dwa w jednym. Bo historia odkupienia Izraelitów była zapowiedzią ważniejszego odkupienia. Ewangelia Łukasza dosyć wyraźnie ukazuje obie rzeczywistości. Mówi o wieczerzy paschalnej i przedstawia ustanowienie Wieczerzy Pańskiej.

A Jezus posłużył się elementami święta Paschy, żeby wskazać na swoje dzieło. Zapowiedział przy tym, że nie będzie już spożywał Paschy aż przyjdzie Królestwo Boże. Bo czeka nas weselna uczta Baranka. Spełnienie w Królestwie Bożym oznacza spełnienie wszystkich obietnic.

A jest to możliwe dzięki nowemu przymierz, które Bóg zawarł przez ofiarę Jezusa. Dzięki temu, że Jezus wydał swoje ciało i przelał swoją krew. A my przypominamy to sobie nie tylko, kiedy o tym czytamy. Nie tylko, kiedy o tym myślimy. Ale kiedy sięgamy po chleb i po wino. Jako symbole ciała i krwi Jezusa, które nie są tylko i wyłącznie symboliczne. Bóg realnie działa przez nie w naszym życiu. Fizyczny chleb i wino stają się dla nas źródłem duchowego błogosławieństwa. Chrystus jest realnie obecny, kiedy bierzemy udział w Wieczerzy Pańskiej.

My wiemy, że Chrystus jest obecny w tych, którzy do Niego należą. Bo dał nam swojego Ducha. Obiecał, że będzie ze swoim Kościołem aż do końca świata. A jednak widzimy w Biblii modlitwę Pawła o to, żeby Chrystus zamieszkał w sercach wierzących. Więc najwyraźniej ta obecność nie jest taka sama przez cały czas. Dlatego możemy mówić o szczególnej obecności Jezusa w Pamiątce Jego śmierci. Bo Jezus udziela nam siebie, kiedy w wierze sięgamy po chleb i wino. Amen.